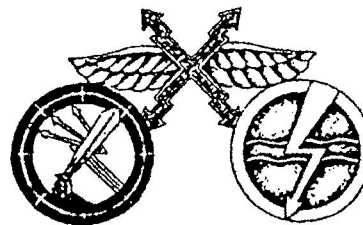


Listopad 1998 r.



ŚWIATOWY ZWIĄZEK
POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI
ZARZĄD GŁÓWNY

05-131 Zegrze
r-k bież. w XV O/PKO bp WARSZAWA

Nr 10201156-192008-270-1-111

KOMUNIKAT Nr 11

GABINETOWA BAZA SZKOLENIOWA



I. Z życia Związku.

Wiosną 1997 roku skierowaliśmy apel „Do wszystkich dowódców, wykładowców oraz absolwentów OSI i OSiP w Sieradzu” o zorganizowanie koleżeńkiego zjazdu w naszych dawnych koszarach, gdzie dziś stacjonuje 15 Sieradzka Brygada Radioliniowo-Kablowa. Dowództwo Brygady z wielką życzliwością odniosło się do naszej inicjatywy i rozpoczęły się prace organizacyjne. Pomysłodawca zjazdu kol. płk Tadeusz SKOCZEK, sobie tylko znanymi sposobami zdobywał adresy starych „sieradzaków” i słał w Polskę informacje i zaproszenia. Do końca 1997 roku odczuwało się kilkudziesięciu kolegów. Kiedy ustalono już termin imprezy – na 20-21 czerwca 1998r. – wpłynęły się zgłoszenia i mieliśmy już ponad dwustu chętnych do wzięcia udziału w zjeździe co wywołało lekki niepokój dowództwa Brygady. Chodziło o to, że gospodarze chcieli godnie przyjąć swoich starszych kolegów a ogólna mizéria panująca w armii znacznie ogranicza możliwości jednostek w tym zakresie. „W sukurs” dowództwu przyszli kolejarze. Właśnie zastrajkowali maszyniści kolejowi i pociągi stanęły. To znów spowodowało popłoch wśród organizatorów. Czyby tyle wysiłku włożonego w przygotowanie zjazdu miało pójść na marne? Okazało się jednak, że dla starej wiary „nie ma przeszkód i nie ma złych dróg”.

Oczekiwaliśmy dwustu, zameldowało się 93 uczestników. Najliczniej reprezentowane były promocje 1946 i 1949 – po 10 absolwentów. Roczniki 1947 i 1954 miały po 9 przedstawicieli a 1948 i 1953 – tylko po jednym. W sumie wszystkie sieradzkie promocje były na zjeździe reprezentowane. Pomimo strajku kolejarzy, zjechali się ludzie ze wszystkich stron Polski. Najliczniej była reprezentowana Warszawa – 24 uczestników, Poznań – 11, Wrocław i Legionowo – po 5, pobliska Łódź – tylko 4 a Sieradz tylko 1. Z wielkim poświęceniem śpieszyli na zjazd koledzy z: Nowego Sącza [Eugeniusz ROMANÓW], Kołobrzegu [Jerzy KOZAK], Gliwic [Wiesław LZYNIC] oraz z Wąleca [Jan GAJEWSKI]. Wśród uczestników zjazdu znalazło się – 49 pułkowników, 15 podpułkowników, 5 majorów, 1 kapitan, 2 poruczników i 1 podporucznik. Liczną była grupa kolegów. Młodzi po koncercie sieradzkiej szkoły pełnili w niej funkcje dowódców

i wykładowców. Należą do nich : ppłk Włodzimierz BŁAWDZIEWICZ, płk Zygmunt BULZACKI [kończył inną szkołę], kpt Wacław GÓRSKI, ppłk Kazimierz KAŃSKI, por. Jerzy KARLIKOWSKI, płk Ryszard KOMOROWSKI, płk Bronisław KORCZAK, płk Bronisław KRYNICKI [ostatni komendant szkoły], płk Bolesław OKTABA, mjr Eugeniusz ROMANÓW, płk Edward RUM, płk Tadeusz SKOCZEK, płk Zbigniew WILANOWSKI.

Zjazd miał się rozpocząć o godz. 10.30 rozpoczął się jednak z półgodzinnym opóźnieniem, gdyż sieradzcy kolejarze donieśli o zbliżającym się pociągu z Warszawy. Przybyło nim trzech kolegów, którzy podjęli ryzyko wynikające z możliwości zatrzymania pociągu w drodze w razie rozszerzenia się strajku maszynistów. Na wstępie wykonano zbiorowe zdjęcie uczestników po to, by jeszcze tego samego dnia każdy mógł otrzymać odbitkę. Zdjęcie wykonano przed wejściem do bloku szkolnego, w którym większość uczestników zdobywała wiedzę teoretyczną niezbędną dla uzyskania szlifów oficerskich. Następnie zebrani przeszli do pięknie urządzonej sali odpraw gdzie rozpoczęto krótkie uroczystości oficjalne.

Uczestników zjazdu powitał nasz gospodarz, dowódca 15 Sieradzkiej Brygady Radioliniowo-Kablowej, Pan płk dypl. Andrzej SZYMONIK. Wyraził radość z faktu, że może gościć u siebie współtwórców łącznościowych tradycji Sieradza, zasłużonych kombatantów i uczestników formowania dzisiejszego kształtu Wojsk Łączności. Przekazał zebrany wyrazy szacunku od całej kadry jednostki oraz obdarował wszystkich, opracowaną przez oficerów Brygady książką p.t. : „Ziemia sieradzka i jej żołnierze. 60 lat Wojska Polskiego w Sieradzu.” Po dowódcy zabrał głos prezes Zarządu Głównego naszego Związku, który gorąco podziękował dowódcy za serdeczne przyjęcie uczestników zjazdu oraz stworzenie wspaniałych warunków dla jego przeprowadzenia. Opowiedział krótką historię powstania pomysłu oraz przygotowań do zjazdu, podkreślając zasługi głównego „sprawcy” - kol. Tadeusza SKOCZKA. Następnie przedstawił zebrany genezę powstania i cele naszego Związku, jako że większość uczestników nie należy do jego członków a zjazd został zorganizowany przez Związek. Po prezecie zabrał głos przedstawiciel Brygady kpt mgr Czesław ZASIN-SKI, który w bardzo ciekawym wystąpieniu przedstawił historię garnizonu Sieradz.

W czasie organizowania zjazdu i ustalania jego przebiegu, zaplanowaliśmy wystąpienie płk Ryszarda PIOTROW-SKIEGO, żywej historii OSi w Zamościu i Sieradzu, oficera znanego wszystkim uczestnikom zjazdu, absolwenta Centralnej Szkoły Podchorążych w Riazaniu dowódcy plu-

toni w OSŁ Zamość i wykładowcy w Sieradzu. Niestety kolejajze umozliwili przyjazd Pulownik

Na zakonczenie „obrad plenarnych” wystapil plk mgr inz. Bromslaw KRYNICKI, absolwent Szkoły z 1946 roku a pozniej jej ostatni komendant, ktory przedstawil wspomnienia z okresu swej „komendantury”. Wspomnienia wywoływaly zywa reakcje sluchaczy, którzy byli świadkami przedstawianych wydarzeń. Później byly spotkania poszczególnych promocji i wspomnienia sieradzkiej mlodości. Niektórzy z uczestników spotkali się po raz pierwszy od chwili promocji. Wielu absolwentów juz „wyszło z szyku”. Część z nich spoczywa na sieradzkim cmentarzu. Koledzy odnaleźli ich groby i uczcili ich pamieć. Najczęściej byl wspomnian por. Józef PAWŁOWSKI dowódca słynnej kompanii „sierżantów Pawłowskiego” promowanej w 1949 roku. Jego wychowankowie stawili się najliczniej na zjeździe i nad jego grobem

Dzień zakonczył się tradycyjną kolacją przy ognisku nad Wartą. Dowódca Brygady uhonorował kilku uczestników pamiątkową odznaką swojej jednostki. Odznaki otrzymali plk Bromslaw KRYNICKI, plk Tadeusz SKOCZEK, młej podpisany oraz zaocznie - plk Ryszard PIOTROWSKI

W podzięce Dowódcy prezes Zarządu Głównego naszego Związku przekazał Mu naszą związkową odznakę oraz pierwszą książkę z historii Wojsk Łączności. Po tym była lampka wina [to było naprawdę wino] następnie żołnierska kolacja i wreszcie „igrce” przy ognisku. Sypały się wspomnienia i dowcipy. Brylował ppłk Włodzimierz BŁAWDZIEWICZ opowiadając góralskie dowcipy z akcentem, którego mógłby pozazdrościć nie jeden baca. Plk Zygmunt BULZACKI snuł wspomnienia o swoich zmaganiach na polu wychowania podchorążych. Zaskoczył wszystkich plk Bolesław SOKÓŁ. Okazało się, że jest jedynym wśród uczestników kawalerzystą. Po promocji w 1946 roku, został skierowany do - ostatniej w dziejach Wojska Polskiego - dywizji kawalerii. A jazdy konnej juz w OSŁ nie mazono. Opowieść o zabawnych perypetiach związanych z kawalerską adaptacją wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Długo jeszcze trwały rozmowy i wspomnienia aż słońce zaczęło się chylic ku zachodowi. „Chłopcy” poczuli się zmęczeni i impreza plenarna została zakonczona. Dyskusje w salach sypialnych trwały jeszcze do późnej nocy. Od tamta dnia następnicy zaczęli się rozjeżdżać do „macierzystych garnizonów” zabierając ze sobą wspomnienia niepowtarzalnej atmosfery koleżeńkiego spotkania.

Zjazd, pomimo ograniczonej frekwencji, był wielkim przeżyciem dla jego uczestników i przyczyną żalu tych, którzy nie mogli wziąć w nim udziału. Myślę, że to nie była ostatnia okazja do zorganizowania takiej imprezy. Czekamy na dalsze inicjatywy w tym zakresie i deklarujemy wszelką pomoc w organizacji podobnych spotkań.

Dziękujemy kolegom, dzięki którym zjazd sieradzki doszedł do skutku. Głównego organizatora kol. SKOCZKA wspierali skutecznie kol. Bernard MIENKOWSKI, Mieczysław KLUKA, Zdzisław SZUCZYŃSKI i Józef WOJCIECHOWSKI.

Oczywiście najgorętsze słowa podziękowania kierujemy do dowództwa i kadry 15 Sieradzkiej Brygady Radioliniowo-Kablowej. Serdecznie dziękujemy panom : dowódcy - plk dypl. Andrzejowi SZYMONIKOWI, szefowi logistyki, zastępcy dowódcy - plk dypl. Stanisławowi GORDZIELIKOWI, pomocnikowi dowódcy d/s wychowawczych - ppłk mgr Aleksandrowi RAWSKIEMU, mjr mgr Andrzejowi BŁASZCZYKOWI oraz st. chor. szt. Czesławowi DOBRASZOWI, który dołożył wielu starań, by przygotować noclegi dla utrudzonych podróżą starszych panów.

Wspomniałem o książce jaką obdarował Dowódca wszystkich uczestników zjazdu. Ponieważ większość naszych czytelników nie ma do niej dostępu, przedstawiam w skrócie historię garnizonu Sieradz związanego od 1945 roku z Wojskami Łączności.

30 maja 1933 roku , w magistracie Sieradza, spisano protokół w sprawie zakwaterowania w tym mieście jednego pułku piechoty. Przedstawiciel Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi podpisał akt zakupu dla potrzeb wojska 18 ha pod budowę koszar i 500 morgów na plac ćwiczeń. Wczesną wiosną 1934 roku rozpoczęto wykopy pod fundamenty budynków a już 19 października 1935 roku przybył na stałe do wybudowanych koszar 31 pułk Strzelców Kaniowskich 10 Dywizji Piechoty z Łodzi. [To było tempo!]

Po wyzwoleniu w koszarach stacjonował krótko 2 zapasowy pułk łączności [?]. We wrześniu 1945 roku, Naczelny Dowódca WP podpisał rozkaz, na podstawie którego OSŁ z Zamościa miała zostać przeniesiona do Sieradza. Przeprowadzka nastąpiła już w drugiej połowie października a 21.10 1945 r. odbyło się uroczyste powitanie Szkoły przez społeczeństwo Sieradza połączone z przysięgą nowo wcielonych podchorążych.

W skład Szkoły wchodziły wówczas dwa bataliony podchorążych, których dowódcami byli : mjr Tadeusz LESZCZYŃSKI i mjr Witold

IŻEWSKI. Wśród kadry Szkoły znalazła się już duża grupa absolwentów CSP w Riazaniu i OSŁ w Zamościu. Byli wśród nich : Ryszard PIOTROWSKI, Adam KOCHAN, Ryszard LAUFERSWEILER, Jan GOSŁAWSKI, Zbigniew CIUPA, Włodzisław CZARKOWSKI, Grzegorz BORYSEWICZ, Waclaw MICHAŁKIEWICZ, Michał GOLIŃCZAK. W dniu 1.11.1945 r. stan Szkoły wynosił 1257 żołnierzy w tym 963 stanu zmiennego t.zn. podchorążych i uczestników Kursu Doskonalenia Oficerów Łączności [42 słuchaczy przygotowywanych na dowódców batalionów i kompanii łączności].

Już na początku 1946 roku społeczeństwo Sieradza ufundowało sztandar dla „swojej” Szkoły. Aktu wręczenia sztandaru dokonał Naczelny Dowódca Wojska Polskiego marszałek Michał ROLA-ŻYMIERSKI. Uroczystość została połączona z pierwszą w Sieradzu promocją oficerską. Promowano wtedy 77 oficerów łączności. Byli wśród nich uczestnicy naszego zjazdu Józef BĄKOWSKI, Wiesław IZYMBEC, Mieczysław KLUKA, Edmund KOLASA, Bronisław KORCZAK, Bronisław KRYNICKI, Bolesław OKTABA, Henryk ROBASZKIEWICZ, Bolesław SOKÓŁ i Stanisław ŚLEDŹ.

Marszałek ŻYMIERSKI był częstym gościem w Sieradzu nie tylko z powodów urzędowych. Dziekanem sieradzkim był wtedy ks. prałat LEŚNIEWSKI szkolny kolega Marszałka. U niego nocował minister w czasie wizyt w Sieradzu.

W 1950 roku sieradzka OSŁ została rozformowana i w jej miejsce powołano dwie szkoły oficerskie : Oficerską Szkołę Łączności Przewodowej w Sieradzu i Oficerską Szkołę Łączności Radiowej w Zegrzu. Do Zegrza przeniesiono z Sieradza trzy kompanie podchorążych o profilu radiowym a także 18 oficerów. Wśród tych ostatnich byli m.in.: mjr Karol MOFYKIEWICZ, mjr inż. Jan GOSŁAWSKI, kpt Zbigniew CIUPA oraz kpt Ryszard LAUFERSWEILER.

OSŁP liczyła w lutym 1951 roku 889 żołnierzy w tym : 130 oficerów [90,2% etatu], 26 podoficerów zawodowych [42,6%] i 461 podchorążych [69,8%]. W skład Szkoły wchodziły dwa, trzy kompanijne bataliony podchorążych. Ich dowódcami byli : pierwszego - mjr Lesław KLISOWSKI, drugiego - mjr Alfred BARTOLD. Kompaniami podchorążych dowodzili : por. Stefan TOMCZYŃSKI, por. Stanisław MICHAŁAK, ppor. Józef UTECHT, por. Jan GÓRECKI, por. Jan ŚMIEŁAK i por. Tadeusz PUCHAŁA.

We wrześniu tego roku nastąpiła reorganizacja Szkoły. W skład pierwszego batalionu weszły 3 kompanie pchor. i kurs oficerski dla podoficerów zawodowych, w skład drugiego batalionu, którego dowództwo objął kpt Antoni DZIADKIEWICZ weszły 2 kompanie pchor. i kurs chorążych, którym dowodził mjr BARTOLD. Dowódcami kompanii zostali oprócz GORECKIEGO i MICHALAKA : kpt Michał GOLIŃCZAK, kpt Bronisław KORCZAK i por. Józef SOBERKA. Szefem Wydziału Szkolenia był mjr Michał GELETA a cyklami przedmiotowymi kierowali :

- ◆ Wyszkozenia Polit. i Ogólnokształcącego - kpt Zygmunt BULZACKI;
- ◆ Taktyki Ogólnej - mjr Sergiusz RAJ;
- ◆ Taktyki Łączności - mjr Zbigniew KURIĄŃSKI;
- ◆ Teletechniki - kpt Jan TOMASZEWSKI;
- ◆ Elektro i Radiotechniki - kpt Stanisław ZASKURSKI;
- ◆ Służby Ruchu TT i Radiowego - kpt Zbigniew WILANOWSKI.

W takiej strukturze organizacyjnej OSŁP przetrwała do końca 1955 roku kiedy to zaszły następne zmiany w szkolnictwie łączności. Na podstawie rozkazu MON z 22 listopada 1955 r. zlikwidowano OSŁP i OSŁR a w ich miejsce powołano jedną Oficerską Szkołę Łączności w Zegrzu. W ciągu dziesięciolecia istnienia, sieradzkie szkoły opuściło ponad 3.000 oficerów łączności, którzy tworzyli, prawie od podstaw, nowoczesne Wojska Łączności.

Kolejnymi komendantami w Sieradzu byli :

- pplk Mikołaj MACKIEWICZ
październik 1945 - styczeń 1946;
- pplk Michał RATUSZNIK
luty 1946 - marzec 1949;
- płk dypl Mikołaj JANISZEWSKI
kwiecień 1949 - czerwiec 1950;
- płk Jan KLUSIK
czerwiec 1950 - styczeń 1951;
- płk Stefan MAKSYMKIN
styczeń 1951 - wrzesień 1954;
- mjr Bronisław KRYNICKI
wrzesień 1954 - grudzień 1955.

Zarys historii szkół sieradzkich opracowano na podstawie książki „Ziemia sieradzka i jej żołnierze 60 lat Wojska Polskiego w Sieradzu” autorstwa Lecha Kamińskiego, Bogdana Kosieniaka, Janusza Marciniaka i Aleksandra Rawskiego, wydanej przez 15 BRLK. Wykorzystano również materiały z prywatnych zbiorów Ryszarda Piotrowskiego oraz z zasobów Muzeum Wojsk Łączności.

Od Pani Ewy JEŻEWSKIEJ otrzymaliśmy dokumenty obrazujące konspiracyjną działalność Jej męża, majora Jerzego JEŻEWSKIEGO ps. „Zielonka”. A oto krótki zarys dziejów tego znakomitego oficera łączności : Urodził się 22 grudnia 1907 roku w Piotrkowie Trybunalskim. Tam też ukończył Państwowe Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego. W 1929 r. został przyjęty do klasy łączności Szkoły Podchorążych Inżynierii w Warszawie. Promowany do stopnia podporucznika w VIII promocji w 1932 r. z 7 lokatą na 46 absolwentów. Skierowany do służby w I Batalionie Telegraficznym w Zegrzu Południowym na stanowisko instruktora kompanii szkolnej. Wkrótce został wyznaczony na instruktora w kompanii podchorążych rezerwy w CWŁ a następnie na dowódcę rocznika w kompanii podchorążych zawodowych. Kampanię wrześniową rozpoczął na stanowisku referenta wydziału operacyjno-technicznego w Naczelnym Dowództwie Wojsk Łączności. 13 września wyznaczony na szefa łączności twierdzy Brześć a po jej upadku został szefem łączności Grupy „Niemen”. 2 października Grupa została zmuszona do kapitulacji przed wojskami radzieckimi, które obiecywały zwolnienie wszystkich żołnierzy po ich rozbrojeniu. Ponieważ warunki umowy kapitulacyjnej nie zostały dotrzymane, kpt. JEŻEWSKI wraz z kilkoma kolegami zbiegł z transportu i powrócił do Warszawy. W grudniu 1939 roku skontaktował się ze swym kolegą z Zegrza por. Konradem BOGACKIM ps. „Zaremba”, który organizował łączność techniczną Sztabu Komendy Głównej Służby Zwycięstwu Polski. Kpt. „Zielonka” [taki pseudonim przyjął kpt. Jeżewski] został zastępcą kierownika działu łączności technicznej. Brał udział w nawiązaniu łączności radiowej Kraju z Naczelnym Wodzem we Francji.

W maju 1940 r., po wyspie i aresztowaniach w Lublinie, został wyznaczony na szefa łączności Okręgu Lublin. W lutym 1941 r. wobec

groźby dekonspiracji, wrócił do Warszawy i został dowódcą tworzącej się właśnie kompanii radiotelegraficznej Komendy Głównej ZWZ.

W lipcu 1942 r. kpt. JEŻEWSKI został wyznaczony na stanowisko szefa łączności Podokręgu „Hallerowo”, „Hajduki” - Warszawa - Zachód. z siedzibą w Milanówku. W skład Podokręgu wchodziły obwoody : „Głuszec” [Grójec], „Sroka” [Skierniewice], „Łyska” [Łowicz], „Skowronek” [Sochaczew] i „Bażant” [Grodzisk Mazowiecki]. Podokręg dysponował dwoma plutonami radiotelegraficznymi. Dowódcą jednego z nich był pchor. cz. woj. Juliusz CZERWIŃSKI ps. „Zenon”. Służbą łączniczek terenowych [„furki”] kierowała Halina ŁOPUSZAŃSKA ps. „Julia” a jej zastępczynią była Ewa KOTOWSKA ps. „Czer” [obecnie Ewa JEŻEWSKA]. Zastępcą oficera łączności Obwodu „Głuszec” był pchor. rez. Stefan CZARNECKI ps. „Tomaszewski”.

Po wybuchu Powstania Warszawskiego, w sierpniu 1944 r., kpt. „Zielonka” wydzielił jedną radiostację wraz z obsługą dla potrzeb zgrupowania „Kampinos”. Na początku września „Tomaszewski” ze swoją radiostacją został skierowany do obsługi zgrupowania oddziałów w Lasach Kabackich i Chojnowskich.

Po upadku Powstania, mjr. „Zielonka” został wyznaczony na szefa łączności Obszaru „Warszawa” z równoczesnym pełnieniem dotychczasowej funkcji w Okręgu „Hallerowo”. Na tych stanowiskach mjr. JEŻEWSKI przetrwał do chwili chwili rozwiązania A.K. rozkazem Komendanta Głównego gen. Leopolda OKULICKIEGO z 19 stycznia 1945 r. Od momentu powstania organizacji „Nie”, w której szefem łączności został mjr. Stefan JODŁOWSKI, mjr. „Zielonka” angażuje się w jej działalność i natychmiast staje się celem „polowań” UB. Znika z pola widzenia i udaje się do Szczecina gdzie pracuje jako pomocnik zegarmistrza. Ujawnił się 11 marca 1947r. i rozpoczął pracę w Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego. Ukończył studia na Politechnice Warszawskiej i uzyskał dyplom inżyniera elektryka. Był aktywnym członkiem NOT i SEP. Odznaczony: Orderem VM 5 kl., Krzyżem Armii Krajowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką, Medalem za Warszawę i wielu odznakami honorowymi. Zmarł w Warszawie 11 lipca 1975 r.

☞ W ostatnim czasie natrafiłem na interesującą historię, która miała niebagatelny wpływ na przebieg Kampanii 1939 r. a wiąże się ze znanymi nam nazwiskami. Można to nazwać : „rzecz o przystawce OPL”. Wiele osób pamięta ostatnie przedwojenne miesiące, kiedy to kraj ogarnęła gorączka przygotowań do obrony przeciwlotniczej. Brało się to z realnej oceny możliwości nieprzyjacielskiego lotnictwa i powodowało poszukiwania sposobów obrony przed nim. Także w armii prowadzono prace w tym zakresie. Utworzono sieć dozoru przeciwlotniczego składającą się z posterunków, które przez telefon przekazywały - do zbiornic dozoru - informacje o liczebności i kierunkach przelotów nieprzyjacielskich formacji lotniczych. Korzystano przy tym z publicznej sieci telefonicznej. Sieć międzymiastowa była wtedy oparta o ręczne łącznice co powodowało, że zrealizowanie połączenia trwało bardzo długo. Oficer łączności w dowództwie OPL - kpt Teodor Lange rzucił wtedy myśl opracowania urządzenia, które by umożliwiło przyspieszenie połączeń alarmowych. Realizacji tego zadania podjął się zespół oficerów łączności w składzie : kpt inż. Henryk NAIMSKI, ppłk Aleksander STEBELSKI i kpt inż. Karol LUBIŃSKI. Prototyp urządzenia nazwanego roboczo „przystawką” wykonano w warsztatach szkolnych CWŁ w Zegrzu przy znaczącym udziale st. sierż. Andrzeja GARBOSIA. Po próbach w terenie i usunięciu stwierdzonych niedopracowań, skierowano przystawkę do produkcji w Państwowych Zakładach Teletechnicznych.

Przystawka umożliwiała czasowe, automatyczne przerwanie wszystkich rozmów i ominięcie wszystkich central między posterunkiem i składnicą dozoru. Wyłączony czasowo abonent otrzymywał w tym czasie sygnał akustyczny o chwilowym zajęciu łącza. Ponieważ meldunki były sformalizowane więc przerwa nie trwała dłużej niż 25 sekund. Ze względu na braki kadrowe sieć dozoru miała być obsługiwana przez ochotników z młodzieży szkolnej i akademickiej. Jedną z takich ochotniczek była Pani Janina GRONKIEWICZ, ówczesna studentka polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie jednego z treningowych dyżurów na centralnej składnicy dozoru w podziemiach centrali międzymiastowej w Warszawie przy ulicy Nowogrodzkiej, Pani Janina przyjęła meldunek z posterunku na zachodniej granicy, o naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej przez niemiecki samolot. Było to w styczniu lub lutym 1939 roku. Rzecz może nie zasługiwałaby na przypomnienie gdyby nie to, że ówczesna ochotniczka to Pani Janina WIERNIKOWSKA żona zmarłego w grudniu ubiegłego roku, Przewodniczącego Rady naszego Związku płk Tadeusza WIERNIKOWSKIEGO. Okazuje się, że w czasie kiedy pod-

chorąży Wiernikowski zaczynał swoją łącznościową drogę życiową w CWŁ, jego przyszła małżonka obsługiwała urządzenie, które powstało w warsztatach Centrum.

Płk NAIMSKI opisał historię przystawki w londyńskim Przeglądzie Łączności z wiosny 1979 r. Píše tam m.in. „Ze swej strony winien jestem specjalne podziękowanie st. sierż. Andrzejowi Garbosowi [ostatnio porucznikowi], którego współpraca przy opracowywaniu prototypu przyczyniła się poważnie do pomyślnego przeprowadzenia prób i następnie wdrożenia do produkcji w PZT”. Nazwisko Garboś wydało mi się znajome. Rzeczywiście w wykazie obsady kadrowej Oficerskiej Szkoły Łączności Radiowej z października 1951 roku figuruje kpt Andrzej GARBOS - st. wykładowca teletechniki. Przypominam sobie sylwetkę starszego pana [dla młodego podporucznika każdy osobnik powyżej 40 lat to był już starszy pan], u którego nieraz „kolędowałem” w sprawie dwój moich podchorążych [byłem wtedy d-cą plutonu pchor.]. Płk Naimski píše o poruczniku, mógł się pomylić. Zwracam się do kolegów, którzy pamiętają kpt Garbosia - może coś więcej o nim wiedzą lub znają jego dzieje po odejściu ze Szkoły. Bardzo proszę o kontakt w tej sprawie.

Uwaga! Już po napisaniu tego fragmentu udało się ustalić następujące fakty z życia kpt Garbosia : Przed wybuchem wojny był plutonowym. W 1942 r. ukończył Szkołę Podchorążych Łączności w St. Andrews w Szkocji [w Centrum Szkolenia Łączności] i uzyskał tytuł Podchorążego Wojsk Łączności. Przed powrotem do kraju ukończył w Anglii studia techniczne i uzyskał tytuł inżyniera. W 1948 r. służył w Szkolnym Pułku Telegraficzno-Telegraficznym w Zgierzu na stanowisku zastępcy komendanta poligonu szkolnego. Miał stopień porucznika lub kapitana. W październiku 1951 r. jest wymieniony w obsadzie personalnej OSŁR w Zegrzu na stanowisku wykładowcy w cyklu TT. Był krótko w Wojskowych Zakładach Łączności w Zegrzu Południowym. Po zwolnieniu z wojska prawdopodobnie pracował w wytwórni sprzętu elektrycznego w Nowej Dębie woj. rzeszowskim. Był cenionym racjonalizatorem i niestrudzonym majsterkowiczem.

☞ W ostatnim Komunikacie wymienilem jedną koleżankę i dwu kolegów, którzy w tym roku kończą 90 lat i ogłosiłem ich najstarszymi członkami naszego Związku. Przy porządkowaniu dokumentacji okazało się, że mamy w swych szeregach kolegę urodzonego w 1907 roku. Jest nim mjr Adam ZALESKI vel TERLECKI urodzony 6 listopada 1907 roku w województwie tarnopolskim a wychowany we Lwowie. A oto krótki zarys bogatych dziejów naszego seniora :



W 1929 r. uzyskał maturę w VIII Gimnazjum Matematyczno - Przyrodniczym we Lwowie. W tym samym roku powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Śremie. W 1930 r. jako plut.pchor. piechoty zgłosił się do Szkoły Podchorążych Inżynierii w Warszawie i został przyjęty do klasy łączności. Promowany 15 sierpnia 1933 roku ze starszeństwem 15.08.1932 r. W tej samej promocji stopnie oficerskie uzyskali m.in. :Stanisław BILSKI, Ferdynand BISSINGER, Konrad BOGACKI, Tadeusz BURDZIŃSKI [późniejszy Cichociemny], Aleksander MURASZKO, Włodzimierz NIEŚCIEWICZ, Mikołaj PANKIEWICZ, Sabin POPKIEWICZ i Wacław WILKOWSKI.

Ppor. ZALESKI otrzymał przydział do kompanii telefonicznej 9 Dywizji Piechoty w Brześciu [sztab dywizji stacjonował w Siedlcach]. W 1935 r. awansowany do stopnia porucznika zawarł związek małżeński z p. Genowefą WALEWSKĄ - Juzistką z 6 kursu, którą poznał w czasie letniego szkolenia podchorążych SPInż. w Zegizu. [Do dziś funkcjonuje legenda jak to trudno było podchorążym nawiązać kontakt z Juzistkami.]. W 1937 r. objął stanowisko dowódcy kompanii i w tym charakterze poszedł na wojnę. 9 DP weszła w skład Armii „Pomorze” i w czerwcu 1939 r. znalazła się w Borach Tucholskich. Kompania telefoniczna zorganizowała łączność w ugrupowaniu dywizji na froncie o szerokości 70 km. W chwili rozpoczęcia działań 9 DP znalazła się na osi natarcia XIX Korpusu Pancernego gen. Guderiana. Po zaciętych walkach dywizja została rozbita a jej resztki okrążone w rejonie na zachód od Świecia. Drobne grupy żołnierzy dokonywały prób przebicia się do Wisły. Tak było i z resztkami 9 kompanii telefonicznej. Dowódca kompanii wraz z dowódcą plut. ppor Wasilewskim oraz grupą łącznościowców przedarli się przez pierścień okrążenia [doszło do walki wręcz] i przeprawili się przez Wisłę. Ale tam też już byli Niemcy. Nocami, w cywilnym przebraniu por. ZALESKI przedostał się do Brześcia [znalazł się tam 13 października]. Na wieść o formowaniu Wojska Polskiego we Francji, w kwietniu 1940 r. , przez Węgry i Jugosławię wyruszył do swoich. Wylądował w Marsylii w momencie kiedy losy Francji były już przesądzone. W lipcu 1940 roku znalazł się w Wielkiej Brytanii gdzie do-

stał przydział do formującej się I Dywizji Pancernej gen. MACZKA. Został wyznaczony na stanowisko dowódcy 2 Szwadronu Łączności Artylerii Dywizyjnej. W kwietniu 1944 r. awansowany do stopnia kapitana. W lipcu, wraz z całą dywizją znalazł się na kontynencie i wziął udział w jej zwycięskich bojach. W listopadzie tego roku został przeniesiony do CWŁ w Szkocji na dowódcę szkolnej kompanii. W 1945 r. ukończył kurs dowódców łączności Wielkich Jednostek w Wyższej Szkole Wojennej. W lipcu 1947 r. powrócił do Polski a w kwietniu 1948 r. został przeniesiony do rezerwy.

Obecnie nasz Senior mieszka we Wrocławiu i prowadzi bardzo aktywny tryb życia. Jest czynnym krótkofalowcem [SP6 OF]. W ubiegłym roku obchodził 90 urodziny i 60-lecie pracy radioamatora. Bierze czynny udział w pracach licznych organizacji kombatanckich. Rozpoczął pracę nad odtworzeniem historii swojej 9 kompanii telefonicznej. 16 września zjawił się w Zegrzu. 91 lat ! Co to znaczy lwowska młodość i żołnierskie wychowanie.

Z okazji 91-szych urodzin składamy Szanownemu Jubilatowi gorące życzenia zdrowia i długich jeszcze lat aktywnego życia.

60
1937 - 1997

90
1907 - 1997

SP6 OF

prez. H. SP2OF

CONFIRMING QSO		WR for SPA		Locator: JO81MC	
To Radio	Date	GMI	MHz	Mode	RS

OOB ADAM ZALESKI
ul. Okrzejno 28
53-008 WROCLAW

Tx Rx
Ant

PSE TNX QSL
Vy 73 !

Karta QSL Adama Zaleskiego.

☞ Nakładem Domu Wydawniczego BELLONA, przy wsparciu finansowym Urzędu d/s Komendantów i Osób Represjonowanych ukazała się książka p.t. : „Dziewczeta ze stalagu VI C Oberlangen”. Autorkami książki są panie Felicja BANKOWSKA i Krystyna KABZINSKA. Książka liczy 382 strony i 36 ilustracji a jej zawartość daje obraz gigantycznej pracy wykonanej przez autorki - więźniarki stalagu Oberlangen. Cały materiał podzielono na trzy części :

- I - Mówią dokumenty;
- II - Dzienniki, zapiski, wspomnienia - w prozie, wierszu i piosence;
- III - Aneksy.

Część I zawiera - oparte na dokumentach - podstawowe informacje o Wojskowej Służbie Kobiet Warszawskiego Okręgu AK. W lipcu 1944 r. było tam 7975 kobiet z czego 867 w służbie łączności. Ponad to działały w służbie sanitarnej [3334], administracji [1103], oświacie [1134], służbie wartowniczej [732] a także w wywiadzie, kontrwywiadzie i propagandzie. Były wśród nich również minerki. To one - 20 sierpnia 1944 roku - wysadziły ścianę szturmowaną przez powstańców „Pasty” umożliwiając wtargnięcie do jej wnętrza.

Powstanie upadło a powstańcy potraktowani tym razem jako żołnierze regularnych oddziałów - poszli do niewoli. W akcie kapitulacji podpisanym przez gen. Bora - Komorowskiego znalazł się rozdział mówiący o traktowaniu kobiet - żołnierzy. Ustalono, że kobiety z WSK, które się zdemobilizują będą potraktowane jak ludność cywilna. Pozostałe spotka los żołnierski. Decyzje były trudne bo kto wówczas wiedział jaki los zgotują im Niemcy?

Określono status „starszyny” WSK. Stanowiska piastowane przez kobiety w czasie walki podporządkowano stopniom oficerskim. I tak: młodsza komendantka odpowiadała stopniowi podporucznika, komendantka - por., starsza komendantka - kpt., inspektorka - mjr. Na tej podstawie kadra dowódcza WSK została skierowana do oflagów. Pozostałe kobiety miały być więźniarkami stalagów. Na specjalnej odprawie przed pójściem do niewoli, komendantka WSK ppłk Maria WITTEKÓWNA, wyznaczyła na komendantkę oflagu mjr Wandę GERTZ a na komendantkę stalagu - por. Marię Irenę MILESKĄ ps. „Jaga”. Ponadto wyznaczyła dodatkowo 6 kobiet - oficerów, które miały udać się do stalagu dla opieki nad młodymi dziewczynami skazanymi na los „Kriegsgefangene”. W wielu wypadkach były to przecież nastolatki. Wyznaczeni oficerowie musieli się pozbyć swoich ofi-

cerskich stopni i przyjąć stopnie starszych sierżantów by „zasłużyć” na pobyt w stalagu.

Rozpoczęła się gehenna dziewczyn z Powstania Warszawskiego. Poprzez obozy przejściowe w Pruszkowie i Ożarowie, w okresie 6 - 10 października 1944 r., 3069 kobiet trafiło początkowo do pięciu stalagów w tym do słynnego Lamsdorfu - dzisiejszych Łambinowic. Ostatecznie w okresie od grudnia 1944 do marca 1945 roku w stalagu VI C w Oberlangen, na torfowiskach w pobliżu granicy holenderskiej, znalazło się 1721 kobiet - żołnierzy z Powstania Warszawskiego. Wszędzie gdzie się znalazły w sąsiedztwie męskich obozów, wywoływały spontaniczne akcje solidarności i pomocy. Pomagali im Polacy z września 1939 r. a także Anglicy, Francuzi, Belgowie, Włosi, Serbowie i Słowacy. Żadna z tych armii nie miała swojego „babskiego wojska” więc widok wynędzniałych ale noszących się z dumą Polek był dla nich szokujący. Wieści o Powstaniu rozeszły się już wtedy szeroko po Europie. Jeńcy oddawali naszym dziewczynom swoje racje żywnościowe, części umundurowania, leki i środki higieny - wszystko czym dysponowały obozowe społeczności. W jednym z obozów angielscy spadochroniarze przemycili do kobiecego sektora wór z odzieżą, mydłem i słodyczami. Pomimo tego, udziałem kobiet przez cały okres niewoli były choroby, głód i wszechobecna nędza. A one, pędzone z obozu do obozu próbowały żyć w miarę normalnie. Jedne umierały z chorób i wycieńczenia, inne wychodziły za mąż w obozowych warunkach, jeszcze inne rodziły dzieci. Kiedy 12 kwietnia 1945 roku stalag Oberlangen został wyzwolony przez żołnierzy 2 pułku pancernego 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka, komendantka obozu złożyła raport d-cy pułku ppłk Koszutskiemu : „stan obozu 1719 + 9 niemowląt + 10 jeńców włoskich + 11 kobiet cywilnych, razem - 1749 osób”. Niemowlęta zaraz po urodzeniu były przez Niemców zaliczane w poczet jeńców i otrzymywały swoje numery obozowe. W tej piekielnej machinie musiał być porządek.

Uzyskana wolność wyzwoliła u kobiet - żołnierzy niespotykaną energię i chęć działania. Prawie natychmiast - bo już 30 kwietnia zorganizowały one Sekcję Służby Społecznej, która roztoczyła opiekę nad okolicznymi polskimi obozami. Organizowano tam opiekę nad matkami z dziećmi, szkoły, przedszkola, opiekę medyczną, sport, rozrywki - jednym słowem wszystko czego ci ludzie byli pozbawieni przez długie lata. Korzystano przy tym ze wsparcia 1 Dywizji Pancernej i całego Korpusu Kanadyjskiego, w skład którego wchodziła polska dywizja. Władze wojskowe postanowiły stworzyć Polakom możliwie znośne warunki egzystencji. W tym celu nakazano przesiedlenie całej ludności małego miasteczka Haren nad rzeką Ems

i oddano to miasteczko do dyspozycji byłych więźniów. Pozostawiono jedynie burmistrza z rodziną, personel miejscowego szpitala oraz piekarzy i rzeźników. Miasteczko nazwane Maczkowem otrzymało polską administrację, w której nasza koleżanka i współautorka książki - Felicja BAŃKOWSKA - pełniła funkcję kierowniczkę „Wydziału Gospodarczego Zarządu Miejskiego miasta Maczkowa”. Likwidacja Maczkowa nastąpiła latem 1947 roku, kiedy 1 D panc. przeniesiono do Wielkiej Brytanii. Dalsze losy kobiet były już podobne do losów setek tysięcy Polaków, którzy w chwili zakończenia wojny znaleźli się na terenach zajętych przez zachodnich aliantów.

Część II książki - zawiera wspomnienia i refleksje 59 uczestniczek jenieckiej poniewierki a wśród nich relacje żołnierzy Batalionu Łączności Okręgu Warszawskiego AK pań : Bożenny TAZBIR-TOMASZEWSKIEJ, Zenony JANISZEWSKIEJ-LEŚNIEWSKIEJ, Haliny FRYBOES-SIEMIŃSKIEJ, Lucyny ŁAWNIK-BIELIŃSKIEJ, Izabeli ZATORSKIEJ-RYBICKIEJ, Marii Ireny MILESKIEJ, Felicji BAŃKOWSKIEJ, Marii Krystyny BAŃKOWSKIEJ oraz Haliny CHLISTUNOW-CIESZKOWSKIEJ.

Książka stanowi wspaniałe źródło wiedzy o losach kobiet-żołnierzy Powstania Warszawskiego. Za olbrzymi wysiłek włożony w jej przygotowanie i wydanie należą się autorkom wyrazy podziwu i uznania. **Serdecznie gratulujemy!**

Wyzwolenie stalagu VI C, widziane oczami oficera 1 Dywizji Pancernernej opisał Pan mjr Antoni ROGOZIŃSKI w artykule p.t. „50-lecie uwolnienia obozu Oberlangen” zamieszczonym w zbiorze jego autorstwa „Wojny akt ostatni” poświęconym 50 rocznicy zakończenia II wojny światowej.

☞ 27 września 1998 roku odbyły się w Chicago uroczystości XXX-lecia „PANCERNIAKA” i święta 1 Dywizji Pancernernej. Pierwszy numer pisma ukazał się 1 lipca 1968 r. a jego redaktorem był oficer łączności 1 D panc. kpt. mgr Tadeusz DASZKIEWICZ. Od 1979 r. redaguje pismo oficer łączności Dywizji mjr Antoni ROGOZIŃSKI. Nakład - w szczytowym okresie - wynosił 500 egzemplarzy a obecnie już tylko 300. Wykruszają się szeregi żołnierzy gen. MACZKA a z tym również grono czytelników. „PANCERNIAKA” otrzymują - oprócz indywidualnych odbiorców - także około 20 instytucji i muzeów polskich na całym świecie [my mamy szczęście być również odbiorcami pisma] a także jednostki Wojska Polskiego, które nawiązują do tradycji 1 Dywizji Pancernernej. Pan mjr ROGOZIŃSKI oprócz redagowania „PANCERNIAKA” podejmuje wiele prac nad odtwarzaniem historii Wojsk Łączności. Jest autorem pięknej książki p.t. „Wojska Łączności i polska 1 Dywizja Pancerna” a także wielu opracowań i artykułów poświęconych dawnym dziejom naszych wojsk. Jego pasją jest historia a powołaniem jej popularyzacja. W okolicznościowym artykule poświęconym 30-leciu swojego pisma Redaktor ROGOZIŃSKI napisał że: „.....nie pozwala ono zapomnieć czym była 1 Dywizja Pancerna gen. Stanisława MACZKA, także kim byli i są Jej żołnierze i o co walczyli - naj-przód z bronią w rękę, a następnie swoją pracą na Obczyźnie”.

Z okazji 30-tej rocznicy „PANCERNIAKA” Zarząd Główny naszego Związku wystosował pismo z gratulacjami do Redaktora Pana Majora Antoniego ROGOZIŃSKIEGO.

*Światowy Związek
Polskich Żołnierzy Łączności
05-131 Zegrze*

Szanowny Panie Redaktorze.

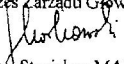
Z okazji 30-tej rocznicy „Pancerniaka”, łącznościowcy zrzeszeni w naszym Związku przesyłają Panu wyrazy podziwu i uznania dla pańskiej tytanicznej pracy. Po śmierci Waszego „Bacy”, „Pancerniak” stał się najważniejszym - jeżeli nie jedynym - ośrodkiem skupiającym rozproszonych po świecie żołnierzy Waszej znakomitej Dywizji. Dzięki Panu i ludziom pańskiego pokroju sława wojenna Dywizji pozostanie na zawsze w pamięci wdzięcznych rodaków.

Dumni jesteśmy, że to właśnie łącznościowiec podjął się trudu upamiętniania i popularyzacji wojennych dziejów i Dywizji Pancerniej, w której i Batalion Łączności z honorem i po mistrzowsku zapewniał możliwość dowodzenia Waszemu Dowódcy, we wszystkich, zawsze zwycięskich bitwach.

Życzymy Panu długich lat aktywnego życia w dobrym zdrowiu i w poczuciu dobrze spełnionego, żołnierskiego obowiązku.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Prezes Zarządu Głównego


płk łącz. Stanisław MARKOWSKI

Zegrze 7 września 1998 r.

Pismo gratulacyjne do Redaktora „PANCERNIAKA”.

☞ Otrzymaliśmy z Chicago bardzo ciekawą przesyłkę. Pan Edward M. ALT - żołnierz kompanii łączności Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Stanisława SOSABOWSKIEGO przysłał nam kilka bardzo ciekawych zdjęć, w tym zdjęcie całej kompanii łączności w Szkocji w 1943 roku. Ponadto przesyłka zawierała szereg dokumentów obrazujących działalność Związku Polskich Spadochroniarzy w Londynie i w Polsce oraz Jego kontakty z 6 Brygadą Desantowo-Szturmową w Krakowie. Jak wynika z korespondencji, do Muzeum Spadochronowego 6 Brygady przekazano szereg dokumentów, w tym również dotyczących kompanii łączności SBS. Oczywiście postaramy się nawiązać kontakt z Krakowem i dotrzeć do tych dokumentów gdyż nasza wiedza o łączności w Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej jest - jak dotąd - znikoma.

Przypuszczam, że animatorem tej przesyłki jest Pan mjr ROGOZINSKI. Serdecznie dziękujemy.

☞ W poprzednim numerze informowaliśmy o wydaniu pierwszej książki z historii Wojsk Łączności. Książka „Wojska łączności w latach 1914-1920” uzyskała bardzo pochlebne opinie m.in. Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego a także łącznościowca i znanego publicysty-historyka z Londynu Pana Zbigniewa S. SIEMASZKO. List Prezesa Instytutu Pana rtm. Ryszarda DEMBIŃSKIEGO publikujemy, natomiast Pana SIEMASZKĘ cytujemy : „Kopalnia wiadomości! Robi b. dobre wrażenie solidnej pracy, dobrze udokumentowanej”. [koniec cytatu]. Książka nie jest co prawda „czytadłem” do poduszki ale stanowi pierwsze i przebogate źródło wiedzy o początkach naszych Wojsk Łączności. Chwała autorowi i wszystkim, którzy przyczynili się do wydania tej książki. Gdyby tak jeszcze tą chwałę można było zamienić na pieniądze potrzebne do wydania następnych, już gotowych opracowań !

W Pan płk Stanisław Markowski
Szkoła Oficerska Wojsk Łączności
05 131 Zegrze

29 czerwca 1998 r.

Szanowny Panie Pułkowniku,

Bardzo serdecznie dziękuję za przesłaną książkę "Wojska Łączności w latach 1914-1920". To doskonale opracowanie będzie wielce pomocne w naszych pracach archiwalnych i mam nadzieję, że dalsze tomy również niedługo wyjdą.

Raz jeszcze za pamięć dziękując przesyłam słowa poważania wraz z pozdrowieniami

Ryszard Dembiński, rtm.,
Prezes Instytutu

List Prezesa Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen SIKORSKIEGO.

Od dawna już biadolilem nad brakiem czasu na uporządkowanie naszych zasobów archiwalnych. Od 1 października uzyskałem bezcenną pomoc w tej pracy. Dzięki wielkiej przychylności dla naszych działań ze strony Komendanta CSŁiI Pana płk Jerzego CEGLARKA oraz wstawiennictwu Szefa Wydziału Społeczno-Wychowawczego Pana ppłk Andrzeja JASIŃSKIEGO, odbywa praktykę liniową w Zegrzu kpr. pchor. rez. mgr Andrzej ŻYTNIKI, absolwent etnologii Uniwersytetu Łódzkiego i pracownik Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu. W chwilach wolnych od zajęć służbowych pan pchor. porządkuje w sposób profesjonalny nasze zbiory. Myślę, że od Nowego Roku, obok sali wystawienniczej Muzeum, będzie można pokazywać wzorowo urządzone bibliotekę i archiwum.

II. Z życia Wojsk Łączności.

25 lipca 1998 r. młodzi żołnierze rozpoczynający służbę w Zegrzu złożyli uroczystą przysięgę. W obecności całego stanu osobowego CENTRUM SZKOLENIA ŁĄCZNOŚCI i INFORMATYKI oraz bardzo licznie przybyłych rodzin, stanęło do przysięgi 153 podchorążych Szkoły Podchorążych Rezerwy oraz 63 żołnierzy Batalionu Zaopatrzenia i Obsługi CSŁiI. Przysięgali na sztandar wypożyczony z Batalionu Dowodzenia [dawniej łączności] 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki z Legionowa. Własnego sztandaru Centrum jeszcze nie posiada. Uroczystość „ogrywała” orkiestra reprezentacyjna Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

Punktualnie o godz. 10.00, dowodzący uroczystością mjr mgr Jerzy MAŁYSKA zameldował pełniącemu obowiązki Komendanta - płk mgr inż. Witoldowi KORNESZCZUKOWI gotowość pododdziałów do uroczystej przysięgi. Po dokonaniu przeglądu pododdziałów i powitaniu, Komendant udał się na trybunę honorową co było sygnałem do rozpoczęcia uroczystości. Przy dźwiękach hymnu wciągnięto na maszt flagę państwową. Następnie zgodnie z obowiązującym Ceremoniałem Wojskowym jako pierwszy zabrał głos ks. kapelan mjr mgr Zenon SURMA. Po tym wystąpieniu, na komendę dowódcy uroczystości poczet sztandarowy przemaszerował przed szereg pododdziałów, a czterech wyróżnionych żołnierzy podszło do sztandaru i Komendant rozpoczął czytanie roty przysięgi. Słowa przysięgi powtarzali z palcami uniesionymi w górę, wszyscy młodzi żołnierze. Ponieważ wszyscy nasi czytelnicy składali kiedyś przysięgę wojskową a tekst jej był różny w różnych okresach naszej historii, podaję tekst dziś obowiązujący, którego słowa rozbrzmiewały w ten lipcowy dzień na placu apelowym Zegrza.

**JA, ŻOŁNIERZ WOJSKA POLSKIEGO PRZYSIĘGAM
SŁUŻYĆ WIERNIE RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ, BRONIĆ JEJ NIEPODLEGŁOŚCI I GRANIC, STAĆ NA STRAŻY KONSTYTUCJI, STRZEC HONORU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, SZTANDARU WOJSKOWEGO BRONIĆ, ZA SPRAWĘ NOJEJ OJCZYZNY W POTRZEBIE KRWI WŁASNEJ ANI ŻYCIA NIE SZCZĘDZIĆ.
TAK NI DOPOMÓŻ BÓG.**

[Inwokacja do Boga nie jest obowiązująca].

Po akcie złożenia przysięgi ponownie zabrał głos ks. kapelan a po nim rodzic jednego z przysięgających. W imieniu tych ostatnich wystąpił pchor. Jarosław BAKOWSKI. Podzielił się wrażeniami z pierwszych tygodni służby i zapewnił dowództwo oraz rodziców, że on i jego koledzy dobrze wykorzystają czas przeznaczony na przygotowanie ich do roli obrońców Ojczyzny. W dalszym ciągu uroczystości. Komendant CSŁiI nagroził pamiątkowymi albumami żołnierzy, którzy wyróżnili się w okresie szkolenia podstawowego. Upominki otrzymali podchorążowie : Sławomir BARANOWSKI, Andrzej KOWALEWSKI, Jarosław KRAŚNIEWSKI, Jacek KURYŁO, Zenon RÓŻYCKI, Waldemar TARGOSZ oraz szeregowcy : Krzysztof BISZTYGA, Adam GOLBIK, Grzegorz ORDON i Przemysław SUCHOROLSKI.

Na zakończenie odbyła się defilada. Ulicą Podchorążych maszerowały przed Komendantem pododdziały biorące udział w uroczystości. Można było stwierdzić, że pot wylany w czasie przygotowań do przysięgi nie poszedł na marne. Pododdziały podchorążych szły jak stare wojsko budząc aplauz oklaskujących je rodzin a także uznanie ze strony kadry Centrum. Maszerowali absolwenci bardzo wielu wyższych uczelni. Oprócz kierunków technicznych licznie reprezentowane są wśród podchorążych specjalności nie przystające do profesji wojskowego łącznościowca. Szlify przyszłego oficera rezerwy łączności zdobywają inżynierowie [w większości z tytułami magistrów]: elektrycy, elektronicy, elektrotechnicy, informatycy, automatycy, elektroenergetyczny i specjaliści telekomunikacji. Ale są również inżynierowie : mechanicy, budownictwa, inżynierii środowiska a nawet zootechnicy i rolnicy.. Licznie są reprezentowane kierunki humanistyczne takie jak : prawo, ekonomia, matematyka, historia, fizyka, filologia polska, wychowanie fizyczne, pedagogika, wychowanie techniczne i plastyczne oraz zarządzanie i marketing. Jest nawet licencjat języka angielskiego. Z tej wielozawodowej grupy kadra Centrum ma „zrobić” przyszłych dowódców plutonów łączności. i nie wątpliwie zrobi to.

Obecny turnus SPR, który rozpoczął się 1 lipca br. jest 39-tym w powojennej historii Wojsk Łączności. Tradycja przygotowania rezerw oficerskich dla łączności sięga 1921 roku i jest związana z Zegrzem. Wtedy to, powołano w Obozie Wyszkozenia Wojsk Łączności 9-cio miesięczną Szkołę Podchorążych Rezerwy Wojsk Łączności. Szkoła przetrwała wszystkie zmiany organizacyjne zegrzyńskiego ośrodka i funkcjonowała do 1939 roku. Ukończyło ją 1922 absolwentów. Byli wśród nich znakomici łącznościowcy z wszystkich frontów II wojny światowej tacy jak : Jan BARANOWSKI, Bolesław BARTOSZEK, Czesław BRODZIAK, Aleksander

CIEŚLAK, Stefan CZARNECKI, Maksymilian ĆWIKLIŃSKI, Juliusz CZERWINSKI, Stanisław GRYBSKI, Jerzy JUSZCZYK, Jerzy LIS, Kazimierz MALINOWSKI, Stanisław i Władysław RODOWICZOWIE, Andrzej SIEKIERSKI, Franciszek SEREDYŃSKI, Stanisław WAŚIK i Ludwik ŻERAŃSKI. Podchorążówkę Rezerwy w Zegrzu kończyli również sławni przedstawiciele kultury polskiej. Jej absolwentami byli : Witold LUTOSŁAWSKI, znani aktorzy Kazimierz RUDZKI i Witold ZACHARWICZ oraz znakomity dziennikarz Jan ZAKRZEWSKI.

W latach 1935/36 Szkołę Podchorążych Rezerwy Łączności ukończył obecny kpt rezerwy Stanisław URBANIK. Dziś jego wnuk - Marcin URBANIK jest podchorążym 39 turnusu SPR w Zegrzu. Sztafeta pokoleń. Dziadkowi życzymy zdrowia i długich lat życia a wnukowi żołnierskiego szczęścia w służbie.

W latach wojny nie rozróżniano już podchorążych rezerwy od zawodowych po pierwszym roku Szkoły Podchorążych. Dowódca obrony Warszawy gen. RÖMMEL, wydał pod koniec września 1939 roku rozkaz, w którym awansował do stopni podporuczników wszystkich podchorążych biorących udział w obronie stolicy. Wielu z nich dowiedziało się o tym dopiero po wojnie. Podchorążowie zawodowi, którzy w 1939 roku ukończyli trzeci rok podchorążówki a nie zostali promowani [promocje odbywały się we wrześniu] oraz ci po dwu latach nauki - zostali mianowani na pierwszy stopień oficerski rozkazami Naczelnego Wodza gen. SIKORSKIEGO w lutym i marcu 1940 roku. Podchorążowie rezerwy kontynuowali naukę w podchorążówkach organizowanych wszędzie tam gdzie odradzało się Wojsko Polskie. Tak było we Francji [Wesal], w Wielkiej Brytanii [Crawford, Dundee, St. Andrews, Kinross-Perhsire], w Związku Radzieckim, w Armii gen ANDERSA [Wrewskoje, Pogran-Orłowska] a następnie na Bliskim Wschodzie [Quzil Rabat, Madi pod Kairem] oraz we Włoszech [Matera]. Prawdziwe jest stwierdzenie, że wojnę rozpoczęli oficerowie zawodowi a kończyli ją rezerwiści. Odnosi się to głównie do niższych szczebli dowodzenia.

Po wojnie w kraju nie szkolono początkowo kandydatów na oficerów rezerwy. W związku z demobilizacją armii, powstał znaczny zastęp oficerów zwolnionych z wojska a poza tym szkolono intensywnie podchorążych w szkołach zawodowych. Dopiero w 1949 roku powołano Szkolne Kompanie Oficerów Rezerwy, do których kierowano z poboru absolwentów liceów. Powstały wtedy dwie takie kompanie dla potrzeb Wojsk Łączności:

radiowa przy Szkolnym Pułku Radio w Zegrzu i przewodowa - przy Szkolnym Pułku Telefoniczno-Telegraficznym w Zgierzu koło Łodzi. W międzyczasie nasiliła się awantura wojenna w Korei, nad światem zawisła groźba nowego, globalnego konfliktu i przystąpiono do rozbudowy Wojska Polskiego. Znowu zabrakło oficerów. Problem rozwiązano w sposób typowy dla ówczesnego ustroju. Prezydent wydał dekret upoważniający Ministra Obrony Narodowej do powoływania w szeregi armii każdego obywatela, który mógł być jej przydatny. Minister - wówczas Marszałek Rokossowski - wcielił wszystkich podchorążych rezerwy do zawodowej służby wojskowej i w ten sposób m.in. zegrzyńska SKORŁ stała się głównym aktorem pierwszej po wojnie oficerskiej promocji w Zegrzu. Było to we wrześniu 1950 roku a piszący te słowa - jest „produktem” tej właśnie promocji.

Po 1950 roku nastąpiła przerwa w szkoleniu przyszłych oficerów łączności. Po 1956 roku nastąpiła pewna redukcja liczebności Sił Zbrojnych, co spowodowało przyrost liczebności oficerów rezerwy. Na początku lat siedemdziesiątych powstały Szkoły Oficerów Rezerwy. W WSOWE w Zegrzu pierwszy, półroczny SOR powstał w styczniu 1973 roku. Od 1981 roku przeszkolenie absolwentów uczelni cywilnych realizowano w Szkołach Podchorążych Rezerwy. Jak wynika z tego krótkiego wywodu, uczestnicy obecnego, 39 turnusu SPR są kontynuatorami wieloletniej tradycji i następcami wielkiej liczby znakomych poprzedników.

☞ Jak wspominałem wyżej, mamy w Zegrzu wnuka przedwojennego absolwenta SPR. Kapitan Stanisław Piotr URBANIK przysłał nam swoje wspomnienia zatytułowane : „Jak zostałem oficerem rezerwy WP”. Na 48 stronach czytelnego rękopisu [przedwojenna szkoła] opisane są losy młodego człowieka, którego żołnierska droga zaczęła się w Zegrzu. A oto te wspomnienia w telegraficznym skrócie.

Po ukończeniu szkoły średniej w Olkuszu 22-letni Stanisław URBANIK został skierowany do Szkoły Podchorążych Rezerwy w Zegrzu. 15 września 1934 roku zameldował się w koszarach Zegrza Południowego gdzie mieściła się SPR. Został przydzielony do 1-szej drużyny, 1-go plutonu, 1-szej kompanii, której dowódcą był por. MANCEWICZ a po nim kpt SAMMEL. D-cą plutonu był ppor. ROMISZEWSKI, a d-cą drużyny plut.

WRÓBLEWSKI. W tym plutonie był jeszcze sierż. BIERUT - wg. autora - brat późniejszego prezydenta. Batalion SPR składał się z trzech kompanii: dwie kompanie łączności dywizyjnej i jedna - łączności piechoty. Komentantem Szkoły był pplk USZYCKI.

Uroczystą przysięgę składali podchorążowie 15 grudnia 1934 roku przed kościołem garnizonowym w Zegrzu Północnym. Mszę św. celebrował ks. biskup GAWLINA - Biskup Polowy Wojska Polskiego a homilię głosił ks. MAUSBERGER. Razem z podchorążymi przysięgę składały również „Juzistki”. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada przed Komentantem CWŁ pplk Heliodorem CEPA.

Jeszcze w grudniu 1934 roku nastąpiło przeniesienie SPR do Zegrza Północnego. Autor opisuje luksusowe warunki zakwaterowania jakie stały się wtedy ich udziałem. Pysznice z ciepłą wodą, ubikacje z wodą bieżącą, piękna sala jadalna, świetlica - jednym słowem luksusy w porównaniu z warunkami w poprzednich koszarach. [Nareszcie dowiedziałem się kiedy nastąpiło przeniesienie SPR]. Podchorążowie jesienią pobierali lekcje jazdy konnej a zimą opanowywali trudną sztukę jazdy na nartach.

W lutym 1935 roku Szkoła wyszła na zimowe ćwiczenia, które odbyły się na trasie : Zegrze - Stara Miłosna - Mińsk Mazowiecki - Kałuszyn. Przy kilkunasto stopniowym mrozie rozwijano linie telefoniczne i centrale oraz doskonalono służbę ruchu telefonicznego. Podchorążowie nocowali na kwaterach o bardzo różnym standardzie. Naprzykład na nieogrzewanym strychu lub w holu magistratu w Mińsku Mazowieckim. Należy pamiętać, że cała trasa ćwiczeń była pokonywana pieszo. Czy dziś podchorążowie znieśli by taką „udrękę”?

W maju Szkoła wyruszyła na ćwiczenia letnie. Tym razem marszruta była znacznie dłuższa : Zegrze - Mińsk Mazowiecki - Siedlce - Łuków - Dęblin. Powrót z Dębliana już pociągiem. W czasie ćwiczeń, 12 maja zmarł Marszałek Piłsudski. Zarządzono 3-dniową przerwę w ćwiczeniach i delegacja podchorążych udała się do Warszawy na pogrzeb Marszałka.

Po ukończeniu 9-cio miesięcznego szkolenia w SPR, podchorążowie odbywali praktyki liniowe w oddziałach łączności. Pchor. Urbanik dostał skierowanie do 6 Batalionu Telegraficznego w Jarosławiu na stanowisko dowódcy drużyny w kompanii ppor. PAPROCKIEGO. Staż zakończył się 15 września 1935 r. Latem 1936 r. powtórnie 6 BT tym razem sześciotygodniowe ćwiczenia przed awansem na pierwszy stopień oficerski. 22 września 1938 r. Stanisław URBANIK został mianowany podporucznik.

kiem rezerwy w korpusie oficerów łączności ze starszeństwem 1 stycznia 1938 r. [Odbitka patentu jest już w ekspozycji naszego Muzeum. Jest to pierwszy w naszych zbiorach patent oficera rezerwy.]

Wojennych losów ppor. URBANIKA jeszcze nie znamy. Po powrocie z Oflagu powołany do służby, w 1946 r. skierowany do rezerwy, w 1953 r. kurs doskonalenia w OSŁR w Zegrzu i awans na porucznika, w 1967 r. awans do stopnia kapitana.

Dziś zegrzyńskie tradycje dziadka kontynuuje wnuczek.



☞ 27 czerwca 1998 r. w Wojskowej Akademii Technicznej odbyła się promocja oficerska. Jej uczestnikami byli m. in. absolwenci, którzy egzaminy wstępne zdawali jeszcze w WSOWŁ a studia odbywali już w WAT. Ośmiu podporuczników z tej promocji zostało skierowanych do służby w CSŁiI w Zegrzu. Po raz pierwszy od 48 lat do Zegrza przybyli oficerowie łączności, którzy oficerskie szlify zdobywali poza Zegrzem. „O tempora o mores!”

[O kształceniu łącznościowców w WAT napiszemy w najbliższym czasie].

Post scriptum. Minęło dwa lata od naszego ostatniego zjazdu. Zgodnie ze statutem, w przyszłym roku odbędzie się Trzeci Walny Zjazd naszego Związku. Jesteśmy na etapie wstępnych ustaleń organizacyjnych. Szczegółowe informacje o planowanym zjeździe przekazemy w następnym Komunikacie.

Dobiega końca kolejny rok naszych kontaktów za pośrednictwem Komunikatu.

Wszystkim naszym czytelnikom życzymy dobrego zdrowia, pogody ducha i spełnienia wszelkich oczekiwań związanych z nadchodzącym 1999 rokiem.

Opracował *S. Markowski.*